

środa, 07.08.2024

## Wrócili z Medjugoria z nadzieją

Zroku na rok poszerza się nie tylko grupa wiernych chcących wziąć udział w Mladifeście, ale także księży prowadzących grupę. Tym razem było ich 13. Do stałych bywalców, takich jak ks. Krzysztof Herbut, ks. Robert Krupa czy ks. Arkadiusz Raczyński, dołączyli także: ks. Wojciech Baliński, ks. Edward Dzik, ks. Wojciech Iwanicki, ks. Tomasz Kula, ks. Rafał Masztalerz, ks. Mariusz Sajdak, ks. Piotr Sipiorski, ks. Krzysztof Szydełko, ks. Adam Woźniak i ks. Marek Zołoteńki.

- Nigdy nie brakuje nam chętnych, mimo że to sezon urlopowy i czas pielgrzymowania na Jasną Górę. W tym roku spośród 70 tys. uczestników festiwalu, prawie połowa przyjechała z Polski, w tym kilkaset osób z naszej diecezji. To wyjątkowe spotkanie, na którym można się umocnić w wierze, widząc tak wielu modlących się przez wstawiennictwo Matki Bożej - podkreśla ks. Robert Krupa, jeden z organizatorów wyjazdu.

Dodaje, że na miejscu nie brakuje okazji do spotkania z Bogiem. Codzienna Msza św., wspólna modlitwa różańcowa, adoracja Najświętszego Sakramentu, procesje z figurą Matki Bożej czy uczestnictwo w konferencjach i godzinach świadectw to stałe punkty wydarzenia. Do tego tradycyjnie uczestnicy wyjazdu mogli wejść na Podbrdo i wziąć udział w Drodze Krzyżowej na Križevacu.

- To dla mnie wyjątkowe miejsce, łączące niebo z ziemią. Pojechałam tam w intencjach mojej rodziny, w szczególności mojego męża, aby Maryja uprosiła łaskę zesłania Ducha Świętego i spowiedzi świętej, która pozwoliłaby mu godnie przyjąć Ciało Chrystusa. Modliłam się również za moje dzieci, które w tym świecie są narażone na zło, i za teściową nieakceptującą mnie od początku mojego małżeństwa z jej synem. Chciałam oddać się woli Bożej. Jednak na jednym ze świadectw poczułam wielki żal w sercu. Zaczęłam się trząść i płakać. Na szczęście znajdujące się obok mnie osoby przytuliły mnie i zaczęły się modlić w mojej intencji. Zachęciły mnie też do spowiedzi i pomogły znaleźć księdza, który udzielał tego sakramentu. Nie byłam przygotowana i nie bardzo chciałam się spowiadać, jednak one nalegały. W rozmowie z księdzem przypomniałam sobie wiele rzeczy, jeszcze z dzieciństwa, które ciążyły mi na sumieniu. Poczułam jakby kamień spadł mi z serca. Dziś jestem szczęśliwa i wolna. Za to dziękuję Panu Bogu i Maryi - wspomina Magdalena.

źródło: Gość Niedzielny